

# Rufuz, MÓJ GŁOS (feat. Sitek, Małach, DJ Shoo)

[Rufuz]

Zobacz jak leci czas  
Patrz na sikor  
Ja pamiętam pierwszy raz  
Brałem grass w kredyt, wtedy jak za friko  
Jak na ośce w mojej deskorolce robiliśmy pierwszy projekt  
Każdy spodnie zdarte, ujebane ręce w farbie  
Nigdy że jest fatalnie

Weź nie tłumacz baranie  
Jak ma rap tutaj bujać się  
Jak w hejterów każdy wbija chuja se  
Jak teraz świat zwiedzam to nie marzyłem tak

Jak byłem dzieciak czaisz by do teraz  
Interesy w dresach  
Kurwa weź się nie sadź  
Jeszcze będziemy wychodzili z S-klass suko  
Ide na szczyt i po trupach dawać nie chce deptać butom

Styl jak nektar nie lipa taki rap  
Kurwa gdzie jest ja się pytam  
gdzie no-skilli się tu weź na grubo  
Ziomal trzęś tą budą  
Pierdole jak twój fejm  
Zarobić chce kloc tu na grubo  
Nie sam z moją grupą  
Wiem jak podwórka uczą  
Weź nie ulegaj presji w drodze po kurwa tam jakiś prestiż  
Styl miejski mam  
I rym co we krwi mi gra  
Mój głos ten co znasz  
Wchodzi tylko gdy jest sztos na max

[Ref x2]

Mój głos  
Kiedy słuchasz naszych tracków nie odwracasz głowy Mordo, bo Ci nie jest wszystko jedno  
To dla ulicy i dzieciaków z miejskiej dziczy leci z naszych ust i trafia w samo sedno

[Sitek]

Otwiera mi się pierdolony nóż w kieszeni jak ich słyszę  
Myślisz, że zagłuszysz nas hukiem i staniesz z tym wyżej  
Tacy jak ja się nie rodzą już  
Takich już nie robią tu  
Wokół hipokryci są to sami chcą mi sprzedać stek bzdur  
Jedyne co widzę to zbyt wiele ofiar  
Jedyny prawdziwy to wciąż mój wokal  
Nie chciałem nigdy żyć na krawędzi ziomo  
Z biegiem czasu każdy stamtąd woła Boga tu na pomoc  
Znowu nie mogę spać, męczę się do piątej  
Gdzie schowałem grass, na chuj po co w ogóle  
Czemu nie wierzę Wam jak chodzi o forszę  
Czemu tuszują spraw tyle: pokój lounge  
Mam serce do gry, to jest szersze niż Ty  
To coś więcej styl, to mój sznyt  
I jeżeli nie wiesz, powie Ci osiedle  
Moje bloki, mój styl

[Ref x2]

Mój głos  
Kiedy słuchasz naszych tracków nie odwracasz głowy Mordo, bo Ci nie jest wszystko jedno  
To dla ulicy i dzieciaków z miejskiej dziczy leci z naszych ust i trafia w samo sedno